Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 17 czerwca 1904 Nr. 137

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za [illegible] do domu dopłaca się [illegible]
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych do[datki] wieczorne.

Z pola wojny.

(Inkau. — Mobilizacya. — Plany rosyjskie).

Wypadki na terenie wojny rozwikłują się prawidłowo. Kuropatkin się cofa, a osłania odwrót walkami swoich tylnych straży z przedniemi strażami japońskiemi. Walki te stają się tu i ówdzie prawdziwemi bitwami. Odwrót rosyjski nie ulega wątpliwości; nawet te depesze urzędowe rosyjskie, które donoszą o znaczniejszem uszkodzeniu oddziałów japońskich, kończą się zawsze tem: że gdy Japończycy otrzymali posiłki, Rosyanie pozycye swoje opuścili i cofnęli się na północ. Z walk tych w ostatnich dniach od 11 bm. najważniejsze były na półwyspie Liaotung, wskutek których Rosyanie ponownie Inkau-Niuczwang opuścili. Obsadzenie tych miejscowości było spowodowane zamiarem odsieczowym na południe. Zamiar został zaniechany, odwrót powolny (!) się dokonuje.

Nakazana dalsza mobilizacya rezerwistów żołnierzy i oficerów w rosyjskich guberniach wschodnich, może dać razem 140 tys. ludzi i 176 dział. Częściowa mobilizacya, częściowe wysyłanie posiłków do Azyi wskazują, że inne postępowanie jest niemożliwem, że setek tysięcy Rosya naraz ani ruszyć, ani wysłać, ani wyżywićby nie mogła. Te okoliczności, oraz walka z olbrzymiemi przestrzeniami, z następną zimą, ze spustoszeniem Mandżuryi, oraz z systemem defraudacyi i kradzieży w Rosyi, o których i rosyjskie pisma ciągle donoszą, wszystko to rzuca szczególne światło na rozgłaszane dla tumanienia Europy wielkie plany rosyjskie. Mianowicie głosza z Petersburga: nakazano komendantowi eskadry w Port Artur, ażeby w razie upadku twierdzy bezwarunkowo stoczył walkę z flotą japońską i bodaj zginął z całą eskadrą, ale żeby osłabił i uszkodził flotę japońską. Idzie bowiem o to, ażeby flota bałtycka (kiedyś) miała przeciw sobie osłabionego nieprzyjaciela. Wtedy, pod koniec roku, będą mieć Rosyanie na lądzie siły ogromnie przeważające, a flota bałtycka zamknie im możność odwrotu. Tylko czy ta flota bałtycka przybędzie? Kiedy? Gdzie zawinie? Czy do zamarzniętego w październiku portu w Władywostoku? Czy ją tam admirał Togo puści? A na lądzie; jeżeli Rosya w Mandżuryi zgromadzi w r. 1905 do 350.000, to Japończycy będą tam już mieć 400.000 wojska. Takie plany na papierze, to blaga, rzucanie piaskiem w oczy, nawet samemu sobie. Gdyby Rosya nawet wygrała kiedyś jaką lądową większą bitwę, to już położenia nie zmieni, Japończycy są już w Korei ubezpieczeni, granice Jalu są ufortyfikowane, Port Artura runie; wojna jest już bezwarunkowo rozstrzygniętą, może ona trwać i w r. 1905, może Rosya dla honoru niewolników na rzeź posyłać, ale to już wyników wojny nie zmieni. A następstwa jej będą wielkie, doniosłe dla całego XX wieku.

Generał Fukuszima.

Naczelnikiem japońskiego sztabu generalnego jest jenerał Fukuszima. Pewien Anglik podaje o nim takie ciekawe szczegóły:

O jenerale Fukuszima rzadko kiedy co słychać, zawsze on gdzieś stoi na uboczu, ale „ze wszystkich stron oprzędza on żelaznemi sieciami armie rosyjskie, jak wielki wojownik niemiecki, gdy Bazaina w Metzu a Napoleona III w Sedanie zamknął“. Dzisiejszego wodza Japończyków poznałem w Berlinie, jako wojskowego członka poselstwa japońskiego. Odbywały się właśnie manewry cesarskie, na które i kapitan Fukuszima był zaproszony. Były to dnie znojne, nawet dla pospolitego widza. Fukuszima był niezmordowany — jego poważne, małe oczy, wciąż w dal wpatrzone, zdawały się śledzić rosyjskie pułki, fortyfikacye i załogi. Maleńki Mol-



Walki byków w Budapeszcie. (Patrz: „Ze świata“: Kronika ilustrowana).

tke był wówczas dopiero kapitanem a najniepokaźniejszym żołnierzem. Z wielkim trudem wyszukano dlań konika odpowiedniego. Ale ta nadzwyczaj zgrabna figurka była zawsze na posterunku, choćby o czwartej rano; przy każdem natarciu jazdy, przy każdym manewrze artyleryi, przy stawianiu mostów lub wzlocie balonu zawsze był obecnym. Fukuszima prawie nigdy się nie odzywał, ale z rozumnego połysku jego oczu, z nieświadomego prawie posuwania drobnych palców po mapie, można było wnosić, iż sprawę głęboko pojmuje, pomimo, że sam ciągle zapewniał, że zgoła nic nie wie. Miano go też za cokolwiek tępego na umyśle, z czem się nawet nie ukrywano. Rosyjski poseł wojskowy mówił o nim, jak o głupim bałwanie dobroduszny poseł angielski poczytywał go za półgłówka, a ten i ów przyjaciel pytał Poultneya (pisarza artykułu), dlaczego tyle czasu w jego towarzystwie spędza. Na kilka lat przed wojną chińsko-japońską z roku 1894 — opowiada dalej Poultney pokazywał mi Fukuszima fotografie, które w graniczących z Rosyą krajach, nad Dunajem, w Rumunii, Turcyi, Bułgaryi itd. pozdejmywał. Znał najdokładniej Rosyę i jej siły zbrojne — ale na dworze berlińskim nikomu ani przez myśl nie przeszło że w tym uniformie coś więcej siedzi, niż żołnierz sobie pospolity. Władał siedmioma językami, ale udawał, że tylko parę słów po niemiecku rozumie. Tak np. opowiadano o następującej rozmowie pewnego jenerała niemieckiego z Japończykiem:

— Dzień dobry, p. kapitanie!

Fukuszima ukłonił się grzecznie i uśmiechał się, ale widocznie sapał.

— Powiedz mi kochany panie Fukuszima, ilebyście w Japonii czasu potrzebowali na zmobilizowanie jednego korpusu i wylądowanie w Korei?

— Dziękuję, panie jenerale — odpowiedział przyparty Japończyk — jestem całkiem zdrów.

Wówczas jenerał natarł.

— Cieszy mnie to, ale radbym coś usłyszeć o waszych stosunkach mobilizacyjnych?

— Pan jenerał ma słuszność — odparł Fukuszima, dziś pogoda śliczna, ale jutro może deszcz będzie.

A takie rozmowy codziennie się powtarzały, tak iż każdy po rozmowie z nim odnosił wrażenie, że to hańba dla rządu japońskiego wysyłać do Berlina przedstawiciela, który żadnym cywilizowanym językiem nie włada. Pewnego dnia ulotnił się malutki kapitan Fukuszima z Berlina i po wielu miesiącach gdzieś tam w Mandżuryi czy Mongolii na jaw wypłynął. Na kucyku kozackim przebył cały olbrzymi step sybirski, z oczyma i uszami szeroko rozwartemi, ale ustami zamkniętymi. Książeczki swoje zapełniał liczbami, które tylko on sam rozumiał. Liczył słupy telegraficzne, odrysowywał mosty, studnie, słowem wszystko, co przyszłego gościa japońskiego interesować mogło. Szczęście Fukuszimy, że w Rosyi miano go za niebardzo mądrego, inaczej byłyby go podczas tej długiej przejażdżki różne spotykały nieprzyjemności. W końcu opowiada pisarz jak po wojnie z Chinami odwiedził Fukuszimę w jego domu. Był to sobie ten sam prostaczek, wesoło uśmiechnięty i sympatyczny Fukuszima, ale już jenerał i uznany bohater wojny chińsko-japońskiej. Mieszkał w Tokio w wili bambusowej z wyrobami lakowemi, matami, wachlarzami i zgrabnem naczyniem do herbaty. Miał na sobie strój japoński z wyhaftowanemi bocianami i innemi zwierzętami, a na rękach kołysał dziecię. Jako niańka był jenerał tak samo gorliwy, jak gdy całą armią dowodził. Gdy się tak bawił z dziećmi, donoszą mu, że przybyło poselstwo chińskie zaczem odniósł dziecko do pokoju dziecięcego i przyjął oficerów chińskich, wysłanych do Japonii dla wyuczenia się sztuki wojennej od Japończyków, którymi dotychczas jak karłami pomiatali.

Ranni na wojnie.

Według przepisów ros. prawa o rannionych, dzielą się oni na trzy klasy: 1) Do pierwszej należą ci, którzy z powodu bardzo ciężkich i nieuleczalnych następstw ran albo uderzeń, nietylko nie są zdolni do żadnego rodzaju służby, ale nie mogą obchodzić się bez opieki. 2) Do drugiej należą ci, którzy mają ważne i nieuleczalne następstwa uszkodzeń, ale potrzebują opieki tylko w wypadkach wyjątkowych. 3) Do klasy trzeciej wreszcie należą ci, którym pozostały cierpienia, braki i uszkodzenia niektórych narządów i części ciała.

„Ruś" uważa, że zapomniano tu o jednym typie: „rannionych w duszę". A oto dwa przykłady: Kapitan II ej klasy, uratowany z tonącego „Petropawłowska". zmarł li tylko skutkiem doznanych wrażeń psychicznych; inny marynarz widział tylko z brzegu, jak ginął ten pancernik i wpadł w melancholię nieuleczalną. Interwiewowany w tej sprawie pewien doktór oświadczył, że cierpienia psychiczne, związane z wojną, odznaczają się szczególną ciężkością wielkim upadkiem sił umysłowych, który często przechodzi w idyotyzm i staje się nieuleczalnym. Między cierpieniami typowemi przeważa paraliż postępowy. Często rozwija się szczególna forma neurastenii.

Olbrzymi proces o zaburzenia w Uhnowie.

(Dalszy ciąg rozprawy).

W dalszym ciągu rozprawy dokładne sprawozdanie o przebiegu ekscesów składa świadek Józef Zwoliński, respicyent straży skarbowej.

Po godz. 7 usłyszawszy dzwon, wyszedł na ulicę. Tu spostrzegł Ischla Kleina uciekającego od cerkwi, kilku ludzi biegło za nim. Tłum po drodze rósł. Były także kobiety i dzieci i dużo ludzi obcych. Ischl potykał się, chciał schronić się do któregoś z przydrożnych domów, ale te były zamknięte. Ratując żyda, wpadł Zwoliński w tłum. Ten go ogarnął i zepchnął w wązką uliczkę. Udało mu się jednak wydostać stamtąd. Perswadował napastnikom, aby żyda puścili wolno i nie dopuszczali się gwałtów, usłyszał bowiem równocześnie szczęk bitych okien. Rozszalały i rozgoryczony tłum ryczał: „Niech się pan nie boi, mordować i rabować nie będziemy, ale nie mamy gdzie się schronić, niech więc i żydzi, którzy nas podpalili, nie mają gdzie mieszkać".

Zbrodnia lekarza.

128

— Czemu, Josillecie? mów, zdaje mi się, że coś ukrywasz przedemną?

— Ale nie...

— Może się tam stało jakie nieszczęście od czasu mego wyjazdu? Marya była chora... może umarła?... Umarła, prawda? Tak, tak, nie śmiesz mi tego powiedzieć... Ona umarła!... Moja nieobecność, moja ucieczka, moje opuszczenie jej zabiło ją... Mówże, na Boga! mów!

— Ona nie umarła... nie, panie Jerzy przynajmniej...

— Dokończ!

— Przynajmniej żyła jeszcze, gdy wyjeżdżałem... Ale już dosyć dawno, jak opuściłem Haut-Butte, a dzisiaj...

— Co dzisiaj?

— Nie mogę za nic ręczyć.

— Boże! Boże! — powtarzał Jerzy, wybuchając płaczem i kryjąc twarz w dłoniach.

Nerwowe dreszcze wstrząsały całem jego ciałem, a on wśród łez szeptał bez przerwy:

— To ja ją zabijam... Ja sam... Boże! jakie to straszne!

Po kilku minutach rzekł do Josilleta:

— Opowiedz mi wszystko, co tam się działo. Nic przedemną nie ukrywaj.

Wieśniak opowiedział mu wszystko, co tylko wiedział i dodał:

— Panna Marya była bardzo chora, kiedy wyjeżdżałem. Dwaj lekarze którzy przyjechali ją odwiedzić, bardzo poważnie kiwali głowami, gdy wyjeżdżali. To nie wróżyło nic dobrego. Zresztą nie ukrywali przed Madelorem niebezpieczeństwa, w jakiem się znajduje jego córka.

— Madelor!

Młodzieniec zadrżał. Pobladł jeszcze bardziej, przesunął ręką po czole jakby chciał odpędzić od siebie to bolesne wspomnienie.

Josillet odgadł jego uczucia.

— Czyżbyś się wahał wrócić do wioski, panie Jerzy? — zapytał tonem wymówki.

Jerzy przerwał mu gwałtownie.

— Nie — rzekł — ta myśl daleką jest odemnie. Mam nadzieję, że zastanę drogie dziecko przy życiu. Zobaczę się z nią, pomówię. Muszę się z nią widzieć, muszę z nią mówić. Ale potem, co mi czynić wypadnie? Pomyśl o mojej matce, drogi Josillecie, czy sądzisz, że mogę o niej zapomnieć?

Wieśniak odwrócił oczy i nic nie odpowiedział.

Zatrzymali się w pierwszej wiosce, jaką napotkali koło Luksemburga Wszyscy czterej uczuwali ogromną potrzebę wypoczynku, a szczególniej Jerzy i Muller, którzy nie zupełnie jeszcze przyszli do siebie.

Nazajutrz Chrystyan opuścił ich, zamieniwszy silny i serdeczny uścisk dłoni z Josilletem. Gdy wieśniak chciał go sowicie wynagrodzić, zacny chłopiec rzekł:

— Nie, nie. Wyratowałem dwóch żołnierzy francuskich, to mi wystarcza. Nie chciano mnie przyjąć do wojska z powodu, iż jestem za młody. Nie moja więc wina, że nie biorę udziału w bitwie. Otóż pomagając wam do ucieczki, moi przyjaciele, wyprowadziłem w pole i dokuczyłem Prusakom. Dajcie mi tylko trochę pieniędzy na powrót do Forbach, a więcej niczego od was nie żądam.

Podziękowali mu serdecznie i Chrystyan pojechał do Francyi, oni zaś w las Ardeński, ku Haut Butte. Wieczorem dnia następnego stanęli na miejscu.

XIV.

Jerzego na widok folwarku la Cendriere ogarnęło silne wzruszenie.

Ile bolesnych wypadków zaszło od czasu, gdy stąd wyjeżdżał, od kilku zaledwie miesięcy!

Sąsiednie miasteczko Mezieres było oblegane, zbombardowane i prawie doszczętnie zniszczone.

Ciąg dalszy nastąpi.

Chcąc uspokoić tłum, bijący Ischla, uderzył nawet jednego z ekscedentów. Wtedy jeden porządnie ubrany mieszczanin rzekł: „Daj pan spokój, nic pan nie pomoże“ — i wzięli go w środek, prawdopodobnie, aby nie mógł dać znać żandarmeryi. Widział dwóch rąbiących toporami okna, kto — nie wie. Tłum szedł dalej, zbliżał się do jego pomieszkania. Dzieci wyglądały przez okno. Bojąc się, aby ich kamieniami nie zraniono, chciał się wydostać z ciżby. Nie pozwolono. Zawołano tylko „halt!“ i szyb u niego nie wybito, mimo, że żydzi chronili się do niego, na oszklony ganek. Natknięto się na żandarmów, którzy stanęli gotowi do ataku. Tłum wyminął ich. Żandarmi chcieli jakąś kobietę aresztować, ale na szyję rzuciła się jej jakaś dziewczyna. Ekscedenci gotowali się do udaremnienia aresztowania i poczęli wyrywać sztachety. Te jednak były silnie przytwierdzone; odstąpili więc. Zwoliński radził żandarmom, aby nie aresztowali, gdyż przyjdzie do rozlewu krwi. Żandarmi, rozumiejąc dobrze groźną sytuacyę, uczynili to, co im chwila i rozsądek nakazywały: powstrzymali się. Bandy, przemykając się bocznemi drogami, poszły w rynek.

Następny świadek Mendel Ziegler powtarza zeznania, złożone w śledztwie, ale z wielką rezerwą

— Poniósł pan jaką szkodę? — pyta przewodniczący.

— Na spodniach! — żali się Mendel.

— Jak to na spodniach?

— Handluję „z tandetą“ I rozebrali mi kilka par.

Ryfka Reizler początkowo nic nie mówi. Odpowiada tylko potakującem lub przeczącem kiwnięciem głowy.

— Pani groził Iwan Pulbuj? — stawia pytanie radca Körber.

— Mnie? broń Boże! my „duże dobre sąsiady“. On mówił po buncie: „Będzie bieda“. Ja do niego: „Jaka bieda, już buła bieda“. On znowu do mnie: „A ja wam każe szcze hirsza bida, kużdyj mieszczan maje trykantowoj niż za cholewoju“.

— Bała się pani?

— Nie. On ze mną mówił po dobremu, ja się jego nie bała. Jeszcze więcej rozkazywał, a ja nie słuchała.

Pomiędzy Blankenhammerem a prokuratorem odbył się znowu następujący dyalog:

— Sugt myr Abysz, wie woint ihr? beim Taten?

— Jo! beim Taten.

— Hot men ach geschlungen über die pieces?

— Jo! über die pieces!

— Wie heist euer Tate?

— Simon.

— Getże a heim Abysz, in schykt aher euer Taten — decyduje radca Körber.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Przyaresztowano tutaj niebezpieczną szajkę cyganów z Rumunii i Czech pochodzącą, która w okolicy Wieliczki dopuszczała się kradzieży.

Dnia 12 b. m. wczas rano zakradł się jeden z cyganów do pomieszkania górnika Wojciecha Janickiego i podczas gdy Janiccy jeszcze spali, skradł ze stancyi dwa zegarki kieszonkowe. Syn Janickiego Władysław przebudziwszy się spostrzegł uciekającego cygana i puścił się za nim w pogoń. Dopędziwszy cygana chciał mu odebrać skradzione zegarki, cygan jednak z nożem w ręku rzucił się na Janickiego, zadał mu parę cięć w szyję i począł go dusić, a osłabiwszy w ten sposób Janickiego, ukrył się w polu w zbożu. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya zrobiła obławę za cyganami i przyaresztowała ukrytych w polach w zbożach 5 cyganów między nimi sprawcę kradzieży u Janickich Brode Imre z Rumunii, których odstawiła do aresztów sądowych.

Już trzeci rok upływa, jak zwalono stary most, prowadzący przez potok od strony dworca kolejowego do parku Mickiewicza, będącego wśród lata jedyną przyjemnością tutejszych mieszkańców. W miejscu tem obecnie służy do przejścia wązka kładka bez poręczy i podziurawiona. Obowiązek wystawienia mostu w tem miejscu ma należeć do c. k Zarządu salinarnego, który odwleka lub też niechce wystawić nowego mostu, a nastąpi to prawdopodobnie dopiero wtenczas, gdy jaki ważniejszy wypadek w tem miejscu się wydarzy.

Jubileusz nauczycielski. Z Wadowic piszą: Z powodu jubileuszu 40 letniej działalności pedagogicznej nauczyciela Jana Mendyka w Przeciszowie, udzieliła rada szkolna okręgowa w Wadowicach urlopu na dzień 15 b. m. wszystkim nauczycielom, którzy w tej uroczystości pragną wziąć udział.

Czy nie było lepiej jubileusz ten urządzić w czasie wolnym od nauki?

Z Zakopanego Ruch jeszcze nieznaczny; w innych latach o tym czasie było lepiej. Nawet Królestwo Polskie zawiodło. Pogoda jest dziwna. Noce bardzo piękne; rano zrywają się chmury z nad Tatr i zaścielają całe niebo. Wieczór znowu się wypogadza nad ranem znowu psuć się pogoda zaczyna. Deszcz jednak nie pada. Niewielu (ponad 1000) letników używa w spokoju wspaniałego czerwcowego powietrza. W pociągach na przestrzeni Bonarka Chabówka jedzie więcej osób do Rabki niż do Zakopanego.

Walka o propinacyę. Nowy Sącz 15 go czerwca 1904. Tutejszą propinacyę miejską dzierżawili żydowscy propinatorzy do r. 1898 za bezcen, bo tylko za 36.000 złr. rocznie, a nawet ciągle prosili o opusty. Temu wyzyskowi gminy położył kres pan Zygmunt Mars, właściciel browaru z Limanowy, bo wydzierżawił propinacyę na dalsze 6 lat, do końca grudnia b. r. za czynszem wynoszącym 110.440 K rocznie!

Dawni propinatorzy ze zemsty rozwinęli akcyę, aby żydowscy szynkarze kupowali tylko przemycane trunki, przezco zmusili pana Marsa do poddzierżawienia im wódczanej propinacyi za bardzo niskim czynszem, poczem kopali dalej dołki pod p. Marsem, aby go zniszczyć.

Atoli p. Mars mimo ciągłej straty czynsz płaci najregularniej. Tem rozgoryczeni żydowscy propinatorzy, koniecznie chcą wygryść p. Marsa przy licytacyi na dalszą dzierżawę rozpisanej już na 30 bm.

Sądzimy jednak, że p. Mars, który przysporzył miastu przez 6 lat do 240.000 kor., więcej niż płacili dawni propinatorzy, otrzyma dalszą dzierżawę.

Stulecie gimnazyum w Brzeżanach. We wrześniu 1905 roku przypada setna rocznica istnienia gimnazyum w Brzeżanach, dokąd je przeniesiono ze Zbaraża. Niesie wieść — niewiadomo o ile prawdziwa — że mieszczanie zbarascy użalali się ongi u władz na młodzież gimnazyalną na szkody czynione w ogrodach i żądali zniesienia ówczesnego 5 klasowego gimnazyum. Życzenia obywateli miasta Zbaraża zostały spełnione, gdy ówczesna pani na Brzeżanach Izabela ks. Lubomirska wybudowała w rynku miasta piętrowy gmach, niewłaściwie ratuszem zwany, postarała się u Cesarza Franciszka I. o przeniesienie gimnazyum do Brzeżan i wyposażyła je odpowiednio. W Brzeżanach zawiązał się specyalny komitet obchodowy.

Z sali sądowej.

Kraków, 16 czerwca.

„Hrabia Winnicki“ przed sądem. Przed sądem przysięgłych w tutejszym sądzie kraj. karnym odbyła się dzisiaj nader zajmująca rozprawa przeciw Hipolitowi Marcelemu Radziewicz Winnickiemu, liczącemu lat 29, karanemu już za zbrodnię oszustwa. Trybunałowi przewodniczył radca Turowicz, wnosił oskarżenie prokurator dr Chwalibogowski, a bronił z urzędu obrońca dr Jendel.

W jesieni 1903 r. przybył do Krakowa oskarżony i tutaj trybem życia zwrócił na siebie uwagę organów policyjnych. Badania policyjne wykazały, że oskarżony przedstawiał się jako hrabia i właściciel rozległych dóbr. W jakiś czas po przybyciu do Krakowa poznał się oskarżony z p. Jadwigą Strzałkowską, właścicielką biura stręczeń, której przedstawił się jako Hipolit Stanisław Radziewicz Winnicki i przedłożył świadectwo z ukończonej VI klasy realnej ze Lwowa, które, jak stwierdzono, oskarżony sfałszował w ten sposób, że wywabił chemicznym płynem nazwisko Stefana Czarneckiego i wpisał swoje własne. Oskarżony przyrzekał p. Strzałkowską poślubić, a ślub miał się odbyć na św. Józefa, tj. 19 marca b. r. W czasie tym wiktował się oskarżony u p. Strzałkowskiej i wyłudził od niej kilkadziesiąt koron. Równocześnie ogłosił oskarżony anons w jednem z pism lwowskich, że jako „akademik“ zobowiązuje się poślubić pannę lub wdowę, która złoży zań kaucyę w kwocie 1000 kor. Na skutek tego ogłoszenia otrzymał oskarżony listy z ofertami z całej Galicyi i, wybrawszy jedną ofertę, nawiązał stosunki z p. Eleonorą Günter ze Lwowa. Otrzymawszy 20 kor. od p. Günter na podróż do Lwowa, przybył tam oskarżony i przedstawił się jako „słuchacz praw i aplikant banku galicyjskiego w Krakowie“.

Po kilkudniowym pobycie we Lwowie, w czasie którego umówił się z rodzicami panny Gunter o termin ślubu, mający się odbyć (również jak z p. Strzałkowską), dnia 19 marca b. r., powrócił z powrotem do Krakowa.

W jakiś czas przybył do Krakowa p. Jan Gunter, ojciec p. Eleonory Gunter, celem złożenia za „zięcia“ a conto posagu rzekomo wymaganej w banku kaucyi. Winnicki wyłudził od niego te pieniądze — i począł się doskonale bawić, a to właśnie zwróciło uwagę policyi na oskarżonego. Nastąpiło aresztowanie Winnickiego i dopiero z dzienników dowiedział się p. Gunter, że padł ofiarą oszusta.

Wdrożone dochodzenie policyjne wykazało dalej, że Winnicki wyłudził nadto od krawca Noweryta dwa ubrania za 138 kor., od Franciszki Siemaszkowej, właścicielki pralni we Lwowie, kilkadziesiąt koron (wiktował się u niej także bezpłatnie, przyrzekając ją poślubić).

Oskarżony jest człowiekiem eleganckim o przyjemnej powierzchowności. Mówi cicho, niekiedy płacze, czem chce zyskać sobie sympatyę sędziów przysięgłych. Opowiada, że ojciec jego jest emer. kierownikiem szkoły ludowej w Kasperowcach, matka zaś poczmistrzynią w tej samej miejscowości, że ukończył 3 klasy gimnazyalne i 2 lata seminaryum nauczycielskiego, że bawił we Lwowie przez kilka lat na utrzymaniu swej ciotki hr. Wiśniewskiej. Wszystko to jest nieprawdą, gdyż Winnicki został wydalony zarówno z I klasy gimn. w Stanisławowie, jak później z seminaryum nauczycielskiego.

Człowiek ten, to typ t. zw. „Heiratsschwindlera“, blagier bezczelny, bez wielkiej inteligencyi, obdarzony tylko sprytem oszusta. Podziwiać doprawdy trzeba naiwność ofiar!

Odczytane na rozprawie listy Winnickiego do pny Gunter wywołały ogólną wesołość, gdyż oskarżony pisał w nich stylem nadzwyczaj górnolotnym, prawił o swojej szlachetności i ciągle zapewniał pnę G. o swojej miłości, a

na końcu każdego listu prosił o przysłanie pieniędzy.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, zabrał głos sam oskarżony i błagał sędziów o litość.

Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili postawione im pytania w kierunku oszustwa, trybunał skazał oskarżonego na trzy lata ciężkiego więzienia z postem co dni 14 cie i na zwrot odszkodowania swoim ofiarom.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17 czerwca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Adolfa bisk. — Jutro w sobotę Marka. — Pojutrze w niedzielę Julianny.

Piątek.

Teatr. W miejskim: „Piękna z Nowego Jorku“, angielska operetka w 3 aktach Gustawa Kerkera o godz. 7.30.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Gejsza“ japońska operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

W poniedziałkowym numerze „Kuryera krakowskiego“ rozpoczynamy druk nadzwyczaj zajmującej powieści **Maurycego Jokaia** pod tytułem **„Noc balowa.“**

Z Eleuteryi. Eleuterya krakowska urządza w niedzielę 19 bm wycieczkę Wisłą o nader urozmaiconym programie. Celem jej zwiedzenie kopca Krakusa, Krzemionek i parku w Podgórzu. Udział nietylko członków Eleuteryi, lecz i tych gości pożądany, którzy zaznajomić się chcą z naszym ruchem abstynenckim i którym towarzystwo umysłów trzeźwych wystarcza.

Punktem zbornym lokal Eleuteryi przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 parter. Wyjazd o godz. $3^1/_2$ po południu.

Nowe biuro pisania na maszynach i powielania pod firmą „Wanda“ otwarte zostało przy ul. Garbarskiej l. 4.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 10 przed południem w lokalu Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich miejskich Rynek główny l. 17 II. piętro (nad księgarnią Wgo Friedleina), a to celem wyboru delegatów na walne zgromadzenie delegatów we Lwowie.

Walne zgromadzenie nauczycieli lud. miasta Krakowa ma się odbyć jutro. Na porządku dziennym, prócz wielu kwestyi zawodowych, będzie poruszoną niewątpliwie i poprzednio zadecydowana sprawa odrzucenia 3000 kor., ofiarowanych przez gminę m Krakowa tytułem dodatku drożyźnianego dla najbiedniejszych nauczycieli.

Sądzimy, że w tej sprawie rozsądek odniesie zwycięstwo nad osobistą animozyą. Przyznajemy, iż 3000 kor. wszystkich nauczycieli lud. obdzielić nie można, są atoli między nimi tacy (kie), którzy dodatku tego, wcale nie potrzebują. Mogą się go zatem zrzec na rzecz prawdziwie biednych, obarczonych liczną rodziną, których zdrowie wymaga leczenia i wyjazdu do kąpiel.

Tych może Towarzystwo naucz. lud. samo przedstawić Radzie miejskiej lub odnośnej sekcyi do uwzględnienia a postępek taki znalazłby powszechne uznanie.

Odrzucenie datku „a limine“, nietylko pozbawia nauczycielstwo bądź co bądź poważnego zasiłku, lecz naraża je na utratę sympatyi w życzliwie dotąd dla niego usposobionej Radzie miejskiej, która mimo wielkich kłopotów finansowych przecież bądź co bądź poważną kwotą złożyła swej życzliwości wymowny dowód.

Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę dnia 19 czerwca br. wielką zabawę na Bielanach. Wstęp 50 halerzy od osoby. Dzieci do lat 10 mają wstęp wolny na zabawę.

Z Katedry na Wawelu. W dalszym ciągu odnawiania katedry na Wawelu prowadzą się prace nad restauracyą starego kapitularza (sali obrad kapituły krakowskiej). Strop będzie udekorowany artystyczną polichromią w barwnym stylu motywów krakowskich, na bocznych ścianach umieszczone będą dekoracyjne wizerunki bł. Wincentego Kadłubka i św. Stanisława ze Szczepanowa. Kapitularz mieści się między kaplicą Maciejowskich a wieżą zegarową. Jest to wielka sala ze stropem belkowanym, który właśnie przybiera motywy krakowskie i godła biskupów krakowskich. Całą polichromię skomponował i wykonał artysta-malarz Henryk Uziembło. Praca nad kapitularzem trwa od trzech miesięcy. Rozpoczęto ją w marcu r. b., a obecnie jest już prawie na ukończeniu. Całość przedstawia się barwnie i bogato, tak, że kapitularz będzie zapewne jednym ze świetniejszych dzieł w restauracyi katedry.

„Wianki“. Komitet, który zawiązał się celem urządzenia tradycyjnego obchodu Wianków na Wiśle, odbył wczoraj posiedzenie. — Program Wianków obejmuje puszczanie wianków z łodzi wioślarskich, wianki świetlne, obrazy postaci historycznych, korowód łodzi żaglowych z muzyką mandolinistów i chórem, wreszcie ognie sztuczne z oświetleniem Wawelu. Nad przygotowaniem ogni sztucznych pracuje już od dłuższego czasu pyrotechnik p. Mądrzykowski. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Fatalna matura. W seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbyła się matura

Rezultat jej podaliśmy w poprzednim nrze, pragniemy jednak obecnie oświetlić nieco fatalne cyfry. Istotnie wynik musimy określić jako fatalny, skoro na 48 abituryentów — aż 22 nie otrzymało świadectwa dojrzałości! — Stosunek smutny nawet w tym razie, gdybyśmy wyłączyli prywatystów, z których tylko 2 zdało maturę. Sądzimy, iż kandydaci, którzy cztery lub pięć lat uczęszczają do seminaryum, przechodzą przy klasyfikacyi z klasy do klasy, powinni być chyba do tego stopnia przygotowani, aby wszyscy zdali maturę, bo nawet w razie pewnych braków lepiej będą wypełniali obowiązki nauczycielskie, niżeli tłumy osób bez wszelkiego zawodowego przygotowania, protegowane przez władze szkolne.

Za zrywanie kwiatów na plantach obok pomnika Straszewskiego aresztowała wczoraj policya miejska Tadeusza Bracha, który w policyi twierdził, że jest koncypientem adwokackim u dr Deichesa. Dochodzenie policyjne wykazało, że Brach był swojego czasu zwykłym służącym u adw. dr Deichesa. Po spisaniu protokołu odstawiono Bracha do aresztów policyjnych.

Igraszka z życiem ludzkiem. Wczoraj w godzinie południowej pędził rynkiem koło kościoła N. P. Maryi jakiś paniczyk z damą na samochodzie z taką szybkością, że przechodząca rynkiem kobieta cudem uszła śmierci z pod jego kół. Samochód mimo to, nie zwolnił w biegu, lecz w tym samym tempie jechał przez ul. Grodzką. Gdzie się podziały władze bezpieczeństwa?

Zgubiono. P. Zofia Gronicka, żona sekretarza sąd. zgubiła dnia 12 b. m. na plantach torebkę skórzaną, zawierającą złoty męski zegarek i książeczkę do nabożeństwa.

Na stacyę ratunkową przyprowadził żołnierz policyjny 20-to letniego Józefa Piskorza, na którego koło godz. 8 rano tramwaj najechał, tak, że ten, przewracając się w bok, doznał obrażeń, szczęściem wcale lekkich.

Ogień domowy. Wczoraj przedpołudniem zapaliła się słoma w mieszkaniu stróża przy ul. Szewskiej l. 16. Straż przybyła na miejsce i szybko ogień ugasiła, który już poprzednio starali się stłumić domownicy.

Z pola walki na Krowodrzy. Czytelnicy odrazu się domyślą, że chodzi tu o walkę krwawą a zaciętą, jaką od lat wielu staczają ze sobą możne rody powaśnionych Chwastków, mężów krzepkich w garści, hardych w sercu, a gdy łykną mocnej z kroplami, pełnych zawadyackiego animuszu ni to przesławne kompaniony sienkiewiczowskiego Kmicica. Jakoż ustawnie przychodziło i przychodzi do obelg i zwady między srogim Marcinem a zapalczywym Janem i ustawnie wodzą się oni nietylko za łby, ale i po sądach... ku nie małej uciesze panów adwokatów, którym urodzajna gleba krowoderska zawsze bujne niesie plony. I stało się niedawno, że Jan Kanty Chwastek uzyskał w sądzie przyznanie kosztów procesualnych w rozprawie z Marcinem Chwastkiem w kwocie 105 k.; natomiast Marcin Chwastek uzyskał w innej rozprawie 99 kor., kosztów, które mieli solidarnie zapłacić Jan Kanty i jego zbrojni towarzysze Piotr Rajtar i Stanisław Chwastek.

Jan Kanty, względnie adwokat jego, śle tedy listy do wroga tej treści: „Potrąć sobie przyznane koszta i zapłać nadwyżkę“. Ale Marcin nie odpowiedział na grzeczną epistołę, jeno zamyślił egzekwować całą kompanię Jana Kantego. Jakoż onegdaj pod wieczór, gdy Jan Kanty wyjeżdżał w pole, zjawił się u progu jego domu imć pan egzekutor Kasprzyk z sądu krakowskiego z upoważnieniem do egzekucyi kwoty 99 koron na rzecz Marcina Chwastka. Jan Kanty, zaznaczając, że ma do Marcina również pretensye, wskazał egzekutorowi konie i krowy, jako przedmioty odpowiednie do fantowania i pojechał. Pod jego nieobecność egzekutor Kasprzyk pootwierał mu jednak kufry, zabrał 48 koron w gotówce, a nadto zajął krowy, świnie etc. wszystko razem wartości *około 800 koron.*

Nie dosyć tego, podobną egzekucyę przeprowadził jeszcze i u owych dwu przyjaciół Jana Kantego, tak, że ogółem pretensya w kwocie 99 koron zabezpieczona była sekwestrem przedmiotów, wartości 2.000 koron! Jest to bezprzecznie nadużycie ze strony egzekutora.

Podobne praktyki są pono dość częste na wsiach — i chłopi nasi mogliby o postępowaniu egzekutorów nieraz niesłychane opowiadać historye. Jana Kantego jednak nie boimy się: jest to bowiem taki praktyk sądowy, żeby niejednego „męczynosa“ w kozi róg zapędził. On nie ustąpi, aż znajdzie sprawiedliwość! Ale w każdym razie nie ładnie, że i w okręgu krakowskim, pod okiem władzy, podobne egzekucye są możliwe.

Nareszcie! Nareszcie prokuratorya zajęła się lichwiarskiemi sprawkami, praktykowanemi przez radców miejskich p. G. G. Bazesa, dra Fischlera et consortes we „Własnej Pomocy“ (Floryańska 45)! Do lokalu tej „instytucyi“ przybyła wczoraj komisya sądowo-policyjna i zabrała książki. Śledztwo karne prowadzi adjunkt sądowy dr Trznadel.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że niejednokrotnie nawoływaliśmy prokuratoryę do zajęcia się tem gniazdem strasznej lichwy, praktykowanej przez... ...radców miejskich. Pana Gustawa Gersona Bazesa, Fischlera, Rimlera, Holzera nazywaliśmy niejednokrotnie **handą lichwiarzy** — ale szanowni ci panowie „radcy“ z p. G. G. Bazesem na czele nie odważyli się do tej pory pociągnąć nas do odpowiedzialności. Pan G. G. Bazes cofnął, jak wiadomo, w ostatniej chwili skargę o obrazę czci.

Cieszymy się bardzo, że nareszcie (zresztą nie po raz pierwszy!) sąd zabrał się do badania straszliwego zdzierstwa, praktykowane-

go w tej instytucyi. Oby tylko pewne „wpływy“ nie zaważyły znowu na szali sprawiedliwości! Kilka przyczynków do wprost niesłychanych praktyk szanownych panów Bazesa i Fischlera etc. podamy w jutrzejszym numerze.

Operetka lwowska. Sala zapełniona, loże wszystkie przepełnione: tak Kraków witał operetkę lwowską, która, przybywając z bogatym repertuarem i bogatą wystawą, rozpoczęła wczoraj szereg przedstawień — wiedeńską operetką: „Słodka dziewczyna“.

Operetka powyższa — muzyka Reinhardta, jest typowym fabrykatem wiedeńskim. Tekst banalny, ale pole do wystawy, której teatr lwowski nie poskąpił. Publiczność hucznemi oklaskami powitała artystów lwowskich, zwłaszcza panią Kliszewską, Lelewicza i t. d.

Wyścigi wczorajsze odbyły się przy dość licznym udziale publiczności. W pierwszym wielkim biegu krakowskim zwyciężył nadpor. Krause na koniu „Portos“. Nagrodę Wandy wziął koń „Camelotte“ ze stajni p. K. Ostaszewskiego, pod dżokejem Martinkovichem. W biegu Resursy pierwszy przybył „Batran“ ze stajni p. Zangena, pod dżokejem Holmesem. W biegu o nagrodę dyrektoryum zwyciężył „Kitty“, ze stajni p. Schindlera pod dżokejem Martinkovichem. Nagrodę rządową wziął koń „Parthenia“, własność p. Schindlera pod Martinkovichem. W biegu sprzedażnym pierwszy przybył „Rother bon“, własność p. Zangena, pod dżokejem Holmesem. W biegu siódmym (wiosenne steeple-chase) zwyciężył nadpor. Krause na koniu st. wojsk. weterynarza Bartoscha „Mr Dollar“. Następne wyścigi w sobotę.

Abonenci nasi w Prądniku czerwonym żalą się ustawicznie, iż nie dochodzą ich egzemplarze naszego pisma, albo że dochodzą zapóźno, bez opasek i t. p. Wobec tego upraszamy św. Dyrekcyę poczt, by wglądnęła w tą sprawę, bo podobny stan dłużej istnieć nie może.

— **Towarzystwo kasynowe w Podgórzu** odbyło walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy wydział. Prezesem wybrany dr Karol Górski, wiceprezesem radca Józef Kurek, wydziałowymi: dr Aronsohn Samuel, dr Józef Dutkiewicz, dr Józef Emilewicz, dr Jan Gaweł, Karol Łuczko, aptekarz, Jan Strojek, prof. gimn., dr Henryk Topoliński, zaś zastępcami wydziałowych: Stanisław Biliński, komisarz magistratu, Jan Bieleś, nauczyciel i dr Feuereisen. Do komisyi rewizyjnej weszli: Wojciech Bednarski i Stefan Miziewicz.

Wojna rosyjsko-japońska.

Flota władywostocka pod wodzą adm. Skrydłowa wypłynęła! Oto wiadomość, elektryzująca świat, niepokojąca wielce Japończyków. Telegramy donoszą o **walnej bitwie morskiej** między tą flotą a japońską flotą admirała Kamimury, ale wiadomości nie są **sprawdzone**. Pewnem jest tylko, że Rosyanie zabrali trzy japońskie parowce transportowe, a prawdopodobnem jest, że flota rosyjska uszła przed pościgiem Japończyków, bo Skrydłow nie chciałby narażać ostatnich rosyjskich okrętów na zagładę. (Flota władywostocka liczy trzy wielkie krążowniki: „Rosija“, „Gromoboj“, „Ruryk“ i 6 torpedowców).

W Porcie Artura.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Kupiec rosyjski, który przybył tutaj z Portu Artura opowiada, że Port Artura jest dobrze zaopatrzony w żywność. W twierdzy stoi 9000 sztuk bydła rzeźnego (?) Kupiec ów dodaje, że on sam dostarczył przed niedawnym czasem rządowi 90.000 funtów wędlin. Rząd rosyjski sprowadził do Portu Artura prowianty także od innych fabryk. Liczbę osób w Porcie Artura ocenia kupiec na 50.000 (*Opowieściom kupca rosyjskiego zgoła dowierzać nie należy.* Przeciwnie słychać, że Port Artura bardzo słabo zaopatrzony jest w żywność i w amunicyę rozkradzioną przez intendanturę.)

Eskadra władywostocka.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Tokio: **Trzy rosyjskie okręty wojenne,** które walczyły w cieśninie Tsusima w dniu 15 bm., należące prawdopodobnie do eskadry władywostockiej, **zabrał admirał Kamimura**

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Okręt transportowy Hinomaru, który powrócił do Moji doniósł, że onegdaj przed południem o godz. 11 spotkał w odległości 20 mil na zachód od wyspy Iki eskadrę władywostocką. Okręt natychmiast zawrócił z drogi i sygnalizował niebezpieczeństwo dwom innym okrętom transportowym. Okrętom tym udało się ujść. Inne jeszcze dwa okręty transportowe Mitahimaru i Sadomaru, jeden z nich o pojemności 6000 tonn, zostały dwie mile na zachód od wymienionego miejsca otoczone przez okręty rosyjskie.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Okręty transportowe „Mitahimaru“ i „Sadomaru“ zostały, jak obecnie donoszą, przez eskadrę władywostocką zniszczone. 397 osób załogi „Mitahimaru“ przybyło do Moji, zaś 153 osób załogi „Sadomaru“ przybyło do Kokura.

Przed walną bitwą.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało od swego sprawozdawcy, znajdującego się w głównej kwaterze jenerała Kurokiego, następującą depeszę, bez daty, która nadeszła *via* Fuzan: Doniesiono dzisiaj, że nieprzyjaciel znajdujący się na froncie drugiej armii japońskiej wzrasta w sile. — Obustronne siły wojenne zbliżają się. **Oczekują bitwy.** Na froncie pierwszej armii japońskiej nie było potyczki od 12 bm. W tym dniu wypędzili Japończycy dwie rosyjskie kompanie z miejscowości Wutaono. Rosyanie stracili 20 ludzi. — Małe oddziały rosyjskie obsadziły Tunyjenpu znajdujące się na drodze do Liaojanu, Simigtsu, leżące na drodze do Lieuszangwan i Sanceziatsu leżące na drodze do Hajczengu.

Krwawa bitwa pod Wafankou.

Petersburg. Oficyalnie. Jenerał Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja pod datą 14 b. m.: Koło Wafankou odbyła się dnia 14 czerwca walka z nieprzyjacielem, który był w sile dwu dywizyi. Straty po naszej stronie są następujące: Polegli: komendant pierwszego pułku wschodnio syberyjskich strzelców pułkownik Kwastunow i adjutant pułku porucznik Dragosław Nadosztyński; ranni: jenerał Gerngross i kapitan sztabu jeneralnego Krynicky. Jenerał Gerngross mimo odniesienia rany pozostał w szeregach. Oprócz tego padło lub odniosło rany 20 oficerów, których nazwiska nie są jeszcze znane oraz 311 żołnierzy. Z liczby tej przypada na pierwszy pułk strzelców 12 oficerów i 200 żołnierzy, zaś na pierwszą brygadę artyleryi 6 oficerów i 50 żołnierzy. Noc przebiegła następnie spokojnie. O godz. 2-giej rano rozwinął się na krótki przeciąg czasu ogień karabinowy koło placówek naszego prawego skrzydła. O godz. 5 i pół rano rozpoczął się ogień działowy przeciw naszemu prawemu skrzydłu.

Petersburg. Jenerał Kuropatkin donosi w dalszym ciągu swego raportu o walce pod Wafanku: O godz. 5·30 rano rozpoczął się na naszem lewem skrzydle ogień. Poprzednio jeszcze spostrzegła nasza kawalerya znaczne siły nieprzyjacielskie naprzeciw naszego prawego skrzydła. Japońska piechota otworzyła ogień na naszą konnicę, która zajęła stanowisko na wyżynach między Tafanczen a Lunkoo. O g 6·30 rano pułk nieprzyjacielski wraz z artyleryą rozpoczął atak na nasze wojska ustawione pomiędzy Tafanczen a Lunkoo. Równocześnie nasze lewe skrzydło rozpoczęło silny ogień działowy. Jenerał baron Stackelberg z częścią swoich sił ruszył do ataku, obchodząc prawe skrzydło nieprzyjaciela w kierunku Wafanku i Huin. Resztę sił swoich wysłał jen. Stackelberg przeciw frontowi nieprzyjaciela. O godz. 10 rano brygada piechoty japońskiej wraz z artyleryą i konnicą **rozpoczęły atak na nasze prawe skrzydło i odparłszy oddział naszej konnicy chciały obejść prawe skrzydło naszej pozycyi.**

Jenerał br. Stackelberg kazał o godz. 10·30 wieczorem ruszyć naprzód rezerwom aby nieprzyjacielowi przeszkodzić w akcyi.

Według otrzymanych wiadomości nieprzyjaciel otrzymał dnia 15 bm. rano znaczne posiłki. Główna siła nieprzyjaciela złożoną jest mniej więcej z trzech dywizyi.

Krwawa potyczka.

Tokio. Biuro Reutera donosi: W walce koło Telitsu, na północny zachód od Funczou, stracili Rosyanie 500 zabitych, 300 Rosyan dostało się do niewoli. Dział stracili Rosyanie 14. Straty japońskie wynoszą 1000 ludzi.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowo zamianowanego arcybiskupa ołomunieckiego dr. Franciszka Bauera, biskupa brukseńskiego dr. Józefa Altenweisela i biskupa berneńskiego hr. Pawła dr. Huina.

Wiedeń. Przybył tutaj namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Morderstwo w karczmie w Chłopicach.

Lwów. (Tel. pryw.). Z Przemyśla donoszą, że wczoraj zakończyła się tam rozprawa karna przeciw Franciszkowi Pelcowi i Jakóbowi Ziębie, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonaną na karczmarzach Englach w Chłopicach. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Pierwszy ma być powieszony Franciszek Pelc. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Drogi wodne.

Wiedeń. U ministra handlu Calla zjawili się dzisiaj posłowie dr Gross, Lueger, Menger i Rappaport, aby go zapytać, czy budowa dróg wodnych rozpoczętą będzie jeszcze w r. bieżącym. Oświadczenie ministra handlu **uspokoiło posłów zupełnie w tej mierze.** W tych krajach, których przyczynienienie się (współdziałanie) w myśl ustawy o drogach wodnych jest zapewnionem ustawami krajowemi, mianowicie w Dolnej Austryi, Morawach i Galicyi, projekta szczegółowe będą „pari passu“ wypracowane. Ustalenie projektu szczegółowego dla kanału galicyjskiego od Zatora do Pychowic znajduje się w pełnym toku i wszystko będzie zrobionem, aby prace do sierpnia ukończyć i przyspieszyć te roboty, które są nieco utrudnione przez wielkie rozdrobnienie posiadłości gruntowych oraz przez inne lokalne stosunki. Roboty mają się zacząć w b. roku.

Małżeństwo następcy tronu.

Budapeszt. Sejm obradował wczoraj w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowem. Hr. Tisza zabrał głos w sprawie wniosku Polony'ego o wysłanie życzeń do

następcy tronu z powodu urodzin syna. Hr. Tisza wyraził zdziwienie, że pos. Polonyi dopiero teraz wystąpił ze swoim wnioskiem, wszystkim bowiem wiadomo, że następca tronu ma troje dzieci, a ostatnie urodziło się już przed trzema tygodniami. We wniosku tym widzi hr. Tisza tylko chęć wywołania nieprzyjemności. Zamiar wciągnięcia osoby następcy tronu do praktyk polityczno-partyjnych się nie uda, a stoi on w sprzeczności z szacunkiem, jaki winni wszyscy osobie następcy tronu. Hr. Tisza protestuje przeciw temu stanowczo. Nie ma z pewnością żadnego członka w tej Izbie, który nie miałby należnego uszanowania dla następcy tronu. Następca tronu z własnej woli i kierując się najszlachetniejszemi uczuciami ludzkości, uporządkował w ten sposób swoje stosunki familijne, że zarówno na podstawie deklaracyi, jakoteż i ustaw węgierskich, dzieci następcy tronu nie mogą być uważane za członków domu panującego, skutkiem też czego w danym wypadku nie może mieć miejsca wyrażenie uczuć radości w tej formie, jakby chodziło o członka domu panującego. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Pos. Kaas: Ustawę można zmienić.

Hr. Tisza wskazuje w końcu na to, że według ustaw węgierskich następcą tronu węgierskiego może być tylko *archidux Austriae*, a takimi nie są dzieci następcy tronu. Prosi więc o odrzucenie wniosku Polony'ego. (Oklaski na prawicy i centrum).

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także pos. Polonyi, przyjęto prowizoryum budżetowe. Wniosek Polony'ego odrzucono.

Okrucieństwa Turków w Armenii.

Konstantynopol. Nadeszła tu depesza z Musz. donosząca że od 25 kwietnia do 29 maja w okręgu Sarzun zostało zabitych **3000 Armeńczyków**, mężczyzn, kobiety i dzieci; 50 wsi zniszczono, sklepy w Musz zdemolowano. Do Musz przybyło 4000 Armeńczyków, którzy uciekli z obawy przed okrucieństwami Turków. Wśród Armeńczyków panuje głód. Bez interwencyi konsula francuskiego byłoby przyszło do strasznej katastrofy. Okrucieństwa Turków nad Armeńczykami trwają dalej. Tutejszy patryarcha ormiańsko-gregoryański Ormanian zaprotestował przeciw tym zajściom.

„Miliony Kartuzów".

Paryż. Nacyonalistyczny deputowany Berry zawiadomił prezydenta ministrów, że wniesie interpelacyę w sprawie szantażu Lagrave'a.

Paryż. Komisya śledcza dla zbadania afery Kartuzów, odbyła wczoraj w nocy pierwsze posiedzenie, na którem przesłuchano prezydenta ministów Combesa. Powtórzył on znane swoje oświadczenie w Izbie dep., a omówiwszy następnie obszernie całą sprawę, odparł bezpodstawne zarzuty, czynione jego synowi Edgarowi. Widocznie Lagrave nie był świadomy tego, co rozpowiadał.

Następnie przesłuchano Milleranda, który oświadczył, że sprawa ta jest bardzo zawiłą. Świadek nigdy nie wierzył, aby Chabert nie stał w żadnym stosunku do tej sprawy. Zna on tę sprawę tylko z opowiadania Gdy Lagrave powiedział mu, że idzie opowiedzieć całą sprawę synowi Combesa, Edgarowi Combesowi, świadek nie przywiązywał do tej sprawy żadnego znaczenia.

Paryż. Michel Lagrave przybył wczoraj do Paryża i udał się wprost do pałacu Bourbon, gdzie przesłuchiwała go komisya śledcza w sprawie afery Kartuzów.

O szkoły kongregacyjne.

Paryż. Z polecenia sędziego śledczego policya dokonała rewizyj w kilku domach i mieszkaniach, w których założono szkoły prywatne, prowadzone przez kongregacye. Wszędzie zabrano szereg dokumentów.

Zamach na gubernatora Finlandyi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Helsingsforsu: **Jenerał-gubernator Bobrikow został dzisiaj przedpołudniem w gmachu senatu ciężko raniony strzałem rewolwerowym** przez urzędnika senatu, który następnie sam się zastrzelił.

(*Finlandya uciśniona mści się!*)

Londyn. Biuro Reutera donosi z Helsingsforsu: Zamachu na gubernatora Bobrikowa dokonał syn senatora Schaumana. Bobrikow odniósł ranę w brzuch, przyczem **kula ugodziła w żołądek, oraz drugą ranę na szyi. Sprawca zastrzelił się.**

Bandyta Marokkański.

Waszyngton Amerykański konsul jeneralny w Tangerze, Gumere, donosi telegraficznie, że Rajzula upiera się przy żądaniu, aby mu oddano nieograniczoną władzę nad czterema prowincyami w Marokko i aby trzy państwa wśród nich i Stany Zjednoczone objęły gwarancyę ścisłego przeprowadzenia przyrzeczeń danych mu przez sułtana. Żądania Raizulego uważają tutaj za niewykonalne mimo smutnego losu, jaki grozi osobom, pobranym do niewoli przez niego.

Tanger. Gubernator kazał aresztować dwu szeików plemienia Benimizuar, którzy swego czasu dokonali uwięzienia Raizulego. Przez to aresztowanie dopełniono jednego z warunków, jakie postawił Raizula za wypuszczenie Perdicarisa i jego kuzyna.

Smiertelna wycieczka.

Nowy Jork. Potwierdza się, że przy pożarze okrętu „Jenerał Slocum" 500 osób, przeważnie dzieci, straciło życie. Ocaleni są przeważnie ciężko ranni i wielu z nich zapewnie nie będzie można ocalić. Pożar wybuchł w sali jadalnej okrętu. Kapitan i majtowie okrętu zostali aresztowani. Ponieważ są ranni, przewieziono ich do szpitala sądowego. Do południa wydobyto 212 zwłok. Wśród ocalonych znajduje się pastor Haas, który wyratował się, wskakując do wody. Żona jego i córka zginęły.

Nowy Jork. Do godziny 6 30 wieczorem wydobyto 306 zwłok. Obliczają, że zginęło około 1000 osób.

Nowy Jork. Zarządzono surowe śledztwo z powodu katastrofy na okręcie „Jenerał Slocum". Z załogi okrętu zginął tylko jeden majtek. Wszystkich majtków aresztowano. Opowiadają, że pasy ratunkowe były zepsute, a w dodatku były tak silnie przymocowane, że nie można ich było zdjąć. Kapitanowi zarzucają, że omieszkał przybić natychmiast do najbliższego brzegu O powodach i przebiegu katastrofy trudno się czegoś dowiedzieć od ocalonych, gdyż nie przyszli jeszcze do siebie. Opowiadają oni, że powstała wielka panika. Wszyscy rzucili się odrazu ku wyjściu, podczas czego wiele osób spadło do wody. Zamieszanie było tem większe, że wiele kobiet i dzieci nie rozumiało po angielsku. W dzielnicy, zamieszkałej przez Niemców, prawie każda rodzina opłakuje stratę. Prezydent Roosevelt wyraził pastorowi Haasowi współczucie.

Anglicy w Tybecie.

Giangse (Tybet). Biuro Reutera donosi: Oddział angielskiej piechoty konnej zabrał Lamę do niewoli. Lama opowiada, że przybywa właśnie z Lhassy i oświadcza, że Tybetańczycy są zdecydowani walczyć do upadłego, jeżeliby Anglicy zbliżyli się do Lhassy. Według opowiadań Lamy, Dalai Lama przygotowuje się do ucieczki do Chin.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Walki byków w Budapeszcie. Jak już poprzednio donieśliśmy, prezydent ministrów zezwolił na odbycie w Budapeszcie słynnych walk byków, jakie się odbywają w Hiszpanii. Walki te w stolicy Węgier mają charakter cyrkowy. Nie wolno w nich zabijać byków. Wogóle walki mają być bezkrawe.

Pierwszy dzień nie zgromadził w widowni wielu widzów, drugi jeszcze mniej, chociaż tłumy były poruszone tem, że podczas pierwszych walk matador Puly — borykając się z bykiem, został przezeń tak nieszczęśliwie ugodzony rogami w nogę, że rogi rozdarły mu ją.

Ilustracya nasza przedstawia sceny z walk byków w Budapeszcie.

Różne wiadomości.

Samobójstwo adwokata. Znany adwokat wiedeński, dr Józef Kirchner, zastrzelił się z powodu złych stosunków finansowych.

Ekscesy przy pożarze. W ubiegły poniedziałek około godziny 9 wieczorem wybuchł na przedmieściu Warszawy przy ul. Towarowej, pożar, który w jednej chwili ogarnął oficyny kilku domów, między niemi zaś składy wielkiej firmy Spiess i S-ka, mieszczące ogromne zapasy superfosfatów, kalafonii, siarki, kwasów siarczanych i miedzianych i t. p. — Kilka trzypiętrowych budynków w niewielu minutach stanęło w płomieniach od piwnic po strychy Co chwila z hukiem pękały balony z kwasem siarczanym, a rozlany płyn strumieniami wypływał z płomieni, niszcząc obuwie strażaków, gorejąca zaś siarka wytwarzała duszący dym, trudny do wytrzymania. Straż pracowała z zaparciem się siebie, a po długich wysiłkach zdołała okiełznać straszliwy ogień i powstrzymać jego rozszerzenie. Przy pożarze rozegrały się sceny niezwykłe, a oburzające.

Niesforna tłuszcza dzielnicy Wolskiej, zebrana tłumnie na ulicach sąsiadujących z miejscem pożaru, z niewytłómaczonych powodów zaczęła obrzucać kamieniami policyę i straż, raniąc około 20 osób, strażników policyjnych, strażaków i sprawozdawców dziennikarskich.

Kres tym wybrykom położył przybyły dopiero około północy oddział kozaków, który dał do rozwydrzonego tłumu ognia, przyczem kilku raniono, a wielu aresztowano.

Bojkot ambasadora amerykańskiego w Petersburgu. Z Berlina donoszą: Ambasadorowi amerykańskiemu w Petersburgu, Mc. Cormickowi, który zajmuje wspaniałe apartamenty w pałacu ks. Leuchtenberga, w jednym z najwspanialszych pałaców w Petersburgu, wymówiono mieszkanie. Książe Leuchtenberg, który jest krewnym cara, miał się wyrazić: Moi przodkowie przewróciliby się w grobie, gdyby wiedzieli, że ja swój pałac odnajmuję reprezentantowi państwa, nieprzychylnie usposobionego dla Rosyi. Koła towarzyskie w Petersburgu wogóle bojkotują posła i jego żonę. Pani Cormick wskutek tego ma zamiar opuścić Petersburg. Mc. Cormickowi czynią zarzut, iż on był jedynym dyplomatą, który odjeżdżającego z Petersburga posła japońskiego Kurinę odprowadził na dworzec i pożegnał się z nim serdecznie.

Pośrednio.

— Gdyby kto siedział na twoim kapeluszu, cobyś mu powiedział?

— Nazwałbym go cymbałem.

— A więc wstań, bo siedzisz na nim.

Zakład fotograficzny Fr. KRYJAKA

w Krakowie, plac Dominikański l. 3.

poszukuje zdolnego retuszera

za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie posada do objęcia zaraz lub później. 687 10-10

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

363 **E. Dobrzyńskiej** 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emerytowanego rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ulica Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biura załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Nagrody pilności

Książeczki do nabożeństwa od 20 hal. Obrazki oprawione, medaliki i krzyżyki. Karty jubileuszowe (na 50-cio lecie dogmatu Niepok. Pocz. N. Panny) komplet 1 kor.

poleca HANDEL ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

Najmniejszy i ostatni

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Franciszka Nowińskiego

ul. Mikołajska l. 14, w Krakowie Telefon Nr. 248

posiada **największy wybór trumien metalowych i drewnianych,** oraz **wszelkie przybory pogrzebowe.** Urządza **pogrzeby od najskromniejszych** do najwspanialszych, ceny umiarkowane. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzania zwłok.** 9-15

S. MATUSZYNSKI

zegarmistrz

Kraków, Sukiennice l. 10.

poszukuje

zdolnego **pomocnika** zegarmistrzowskiego

oraz 656 7-7

praktykanta.

Zawiadamiam P. T. Publiczność iż otworzyłem

salon fryzyerski

przy ulicy DŁUGIEJ l. 24.

Polecając się łaskawym względom kreślę się z poważaniem

646 5-6 **M. Wiśniewski.**

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie,** celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 3, jubiler.

16 lat na Sybirze

opowiadanie skazańca, który przebolał **16 lat niewoli sybirskiej** i wyratował się ucieczką **przez Japonię** na miejsce swego przeznaczenia. Zeszyt o azowy **bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zesz. po 10 ct. 20 hal.**

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów itd. Skład główny **na Kraków** w biurze **J. Hopcasa i A. Salamonowej, pl. Maryacki l. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.** Nakładca

B. Landau Lwów.

651 6-10 Czarneckiego l. 3

WYROB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne

2 PANNY

znajdą umieszczenie

jako maszynistka i do wykończenia bielizny.

Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“ ul. św. Jana 30

673 1-3

Sok malinowy

Nowe ziemniaki i ogórki

z każdym dniem tanieją

w Bazarze Spożywczym

620 Floryańska 40 1d-14

Michała Nodzeńskiego.

W niedziele i święta zamknięte)

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich:

taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe.

398 b

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań

poleca „**Informator** “**Kraków** Szpitalna 34. **Filia Lwów** Sykstuska 32 822 8-96

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 2-150

krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, obelkiele, listwy, i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 598 49-50

PP. Studenci

znajdą umieszczenie z kompletnem utrzymaniem. Wiadomość przy ulicy Stachowskiego l. 24. Oficyny I. piętro.

Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

Dr Nieć & S-ka

w Krakowie, Rynek Nr. 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe, ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułkie, fajczarnie, taburety i t. d. Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusańskie na tualety balowe, wyzytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485 18-)

2/7 – 18

Produkcya Nasion

i szkółki leśno ogrodowe

Tadeusza Hr. Łubieńskiego

W ZASSOWIE

poczta i telegr. w miejscu, stacya kolei Czarna.

Nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe.

Cennik opłatnie i odwrotnie.

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Na czerwiec
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, (ul. św. Jana 6 Hotel Saski) poleca:

Czosnowska M. hr. Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa. 1904. Cena 1 kor. **Lefebre ks.** Miesiąc Czerwiec składający się z trzech nowen i drzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. Z 10 wyd. franc. oprac. ks. R. Rembrelińsk.i Cena k. 2.60 **Prokop O. kapucyn.** Miesiąc N. Serca Jezusowego (jedynie wydanie **wielkim drukiem** więc dla osób słabego wzroku szczególniej dogodne). Cena w oprawie w płótno ang. z fut. k. 2 Na porto każdej z tych książek należy dołączyć **45 h.** 6623

Akcyjny Browar w Tenczynku
poszukuje **samodzielnego maszynisty ślusarza**

żonatego **do prowadzenia maszyny parowej, do utrzymania wszystkich do browaru należących aparatów od dnia 1 lipca 1904.**

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Akcyjnego Browaru w Tenczynku, przy których należy przysłać świadectwa, podać wiek i ilość własnej rodziny. 669 2-6

Wdowa po nauczycielu ludowym udaje się do serc litościwych i ze łzami błaga o litość. Wycieńczona 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie lat 70, przeszło 3 lata t. j. od śmierci wej córki, rzadko opuszczam łoże boleści, a często nie staje mi na kawałek suchego chleba, aby się pożywić, nie mając najmniejszej z nikąd pomocy, zwracam się z prośbą do serc litościwych o łaskawe wsparcie, za co zasyłać będę gorące modły do Pana Najwyższego za mych Dobrodziejów. — Łaskawe datki proszę nadsyłać pod adresem: Dla wdowy, Czarnowiejska Nr. 2..

W Czerny pod klasztorem
DOM DREWNIANY
o 2 stancyach
każdego czasu tanio do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela **Izydora Gordynia w Czerny** 671 poczta Krzeszowice. 1-4

Szczęście!
W Zakopanem na Krupówkach
obok handlu p. Ciszewskiego w miejscu nader ruchliwem
dobrze zaopatrzony wyszynk, względnie skład wina połączony z interesem śniadankowym
pod korzystnymi warunkami natychmiast do wydzierżawienia. — Potrzebny kapitał 400 złr. — Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje

Riegelhaupt
675 1-2 w Zakopanem, ul. Kościeliska.

Znakomite CUKRY DESEROWE
pół kg. w pudełku 2 kor.
663 5-10 poleca
pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie ul. Bracka, telefon 498.

Materye wełniane
Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.
Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

ZMIANA LOKALU.
Magazyn Mód „Iris“ został przeniesiony
z ulicy Szewskiej **na ul. Wiślną l. 2.**
848 o czem zawiadamia Wielmożne Panie. 8-10

Posiadam najmodniejsze krepy żałobne, wykonuję najgustowniejsze kapelusze po cenach najprzystępniejszych Za skromnem wynagrodzeniem wyuczam panienki modniarstwa kompletnie w Magazynie „Iris“.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-200

SCHAMPOOING PETROLE
495(?)
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

„Swoszowice“
Pod Krakowem
Seson letni od 28 maja.
Zakład kąpielowy wód siarczanych.
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą** i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe. **kiłę** we wszystkich jej postaciach. **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**. różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 8-?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach**

W Prądniku Czerwonym
pod Nr. 150 są dwie **stancye, stajnia na 4 konie, wozówka, stodoła oraz stajnia na krowy**
zaraz do wynajęcia. 667 3-3

Port Artura oswobodzony.
Zawiadamiam, iż ktokolwiek urządza majówkę, **Nowość!** niech zobaczy **Nowość!**
SKAŁA KMITY
teren na majówki znakomity.
W niedziele i święta bufet na miejscu zadowoli zwiedzających pod każdym względem. 666 3 3

Pierwsze Krakowskie Biuro Transportu mebli
W. BUJAŃSKI
w Krakowie, Hotel Drezdeński, Telef. Nr. 19.
DOM BANKOWO-KOMISOWY i BIURO SPEDYCYJNE
Członek międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu mebli.



Przewozi meble bez opakowania własnymi wozami patentowanymi, w miejscu, koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. **Biuro podróżne** wydaje bilety okrężne (Rundreisekarten) Przyjmuje paszporty do wizy i wszelkie dokumenta do legalizacyi, wyrabia uwolnienia od cła wchodowego tak w kraju jak zagranicą.

KANTOR WYMIANY Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi. 634 8-8

Młody, 25 latliczący mężczyzna, Polak, z zawodu elektrotechnik, w celach matrymonialnych pragnie zawrzeć bliższą znajomość z młodą, inteligentną panną lub wdową posiadającą jakikolwiek majątek.

Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią przyjmuje pod **Aurelius 930** poste rest. Karwina Szląsk austryacki. 673 1-3

FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK
w najświeższych francuskich wzorach
poleca po cenach bez konkurencyi
Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.